



Wesołego Alleluja!



Dr. Wincenty Galica prezesem Zw. Podhalań, Oddział w Zakopanem

W dn. 11 marca br. odbyło się w sali Miejskiego Domu Kultury w Zakopanem walne zebranie Oddziału Zakopiańskiego Związku Podhalań. Było to ważne wydarzenie w życiu Związku Podhalań, ponieważ Oddział w Zakopanem, liczący blisko 400 członków, w tym wielu czołowych działaczy podhalańskich, a także dysponujący znakomitymi zespołami regionalnymi, odgrywa dominującą rolę w ruchu podhalańskim. Zebranie otworzył przy dźwiękach kapeli góralskiej wiceprezes Bolesław Karpień, poczem przewodnictwo obrad objął dyrektor "Samopomocy Chłopskiej", Władysław Walkosz. W sprawozdaniu ustępującego Zarządu B. Karpień podkreślił min. piękne osiągnięcie obu zespołów Oddziału: Zespół im. Klimka Bachledy dał w minionej 3-letniej kadencji 175 występów, a Zespół im. Bartusia Obrochty 103 występy, przy czym oba zespo-

ły występowały w wielu krajach zachodnio i wschodnio - europejskich. Dużym osiągnięciem Oddziału są "Posiady góralskie", prowadzone co tydzień przez inż. Walentego Obrochtę i cieszące się ogromnym powodzeniem - odbyło się w ostatnich 3 latach 131. Oddział może się również poszczycić powołaniem grupy plastyków podhalańskich "Ognisko", które ostatnio urządziło w Zakopanem swoją wystawę. Na uwagę zasługuje fakt, że Oddział Zw. Podhalań w Zakopanem dysponuje trzema świetlicami: słynną "Szwarną" przy ul. Kościuszki 4, starym lokalem przy ul. Kościuszki 2, oraz świetlicą na Harendzie.

W dyskusji zabierali głos min. Józef Trzebunia, dr. Stanisław Bafia, Andrzej Bachleda Curuś, dr. Wincenty Galica, Bolesław Karpień, Bronisław Cukier, Zofia

Kubiniec, Stanisław Chowaniec, Mieczysław Biernacik, a także przedstawiciele miejscowych władz. Na wniosek red. Włodzimierza Wnuka Walny Zjazd uchwalił wysłać do redakcji "Tatrzańskiego Orła" w USA serdeczne gratulacje i życzenia z okazji 25-lecia tego zasłużonego dla ruchu podhalańskiego w Ameryce i w Polsce pisma.

Prezesem nowego zarządu Oddziału został wybrany dr. Wincenty Galica, znany i ceniony działacz podhalański i społeczny, były uczestnik ruchu oporu i więzień hitlerowskich obozów koncentracyjnych (dobrze znany czytelnikom "Tatrzańskiego Orła" ze swoich artykułów). W skład Zarządu weszli ponadto: Bolesław Karpień i Stanisław Chramiec - wiceprezesi, Tadeusz Sztromajer - sekretarz i Zdzisław Walczak - skarbnik.



ISSUED QUARTERLY BY THE POLISH
TATRA MOUNTAINEERS ALLIANCE,
INC., CIRCLE XI OF PASSAIC, N.J.

Co-Editors-in-Chief:
Jane Kedron
Dr. Thaddeus V. Gromada

Technical Editor:
Henry P. Kedron

EDITORIAL BOARD:
Jan W. Gromada, Chairman

Terry Gromada Henry P. Kedron
J.W. Karcz Dr. T.V. Gromada
Dr. E. Jabłoński Jane Kedron

Address all correspondence to:
Jan W. Gromada, 264 Palsa Ave.,
East Paterson, N.J. 07407

Subscription rate:
\$1.00 per yr. in the U.S.A.
\$1.50 to all foreign countries.

PATRONAT

WIECZYSTY PATRON

Franciszek Bittner, Burgettstown, Pa.

Ks. Władysław Szczypuła, Chicago, Ill.

Ks. Eugeniusz Gacek, Endicott, N.Y.

Ks. Antoni Balczun, Hammond, Ind.

Dr. Julian Dobrowolski, Dillsboro, N.C.

Jan S. Gacek, Utica, N.Y.

Stanisław Janik, Chicago, Ill.

Mr. & Mrs. Franciszek Kwak, Chicago, Ill.

Kazimiera i Jerzy Kasprzak, Chicago, Ill.

Zarząd Główny Związku Podhalań, Chicago, Ill.

Klub Przyjaciół Zw. Podhalań, Chicago, Ill.

Mr. & Mrs. Władysław Burko, Chicago, Ill.

Stow. Podh. Koło 2 Zw. Podh., Chicago, Ill.

Związek Podh. Koło 8 Im. Galicy, Chicago, Ill.

Klub Czarno Dunajczan Koło Zw. Podh., Chicago, Ill.

Klub Odrowąż Koło 23 Zw. Podh., Chicago, Ill.

Jan i Maria Kuszczek, Chicago, Ill.

Agnieszka Gąsienica Byrcyn, Chicago, Ill.

Edward i Wiktoria Fiołek, Chicago, Ill.

Józef i Genowefa Topór, Chicago, Ill.

Ferdynand Błazończyk, Chicago, Ill.

Wawrzyniec Gacek, Utica, N.Y.

Józef i Wanda Króźel, Chicago, Ill.

Joachim Bryja, Chicago, Ill.

Jan Kowalski, Chicago, Ill.

Franciszek i Rozalja Tłapa, Chicago, Ill.

Aurelia i Roman Szlosowski, Brooklyn, N.Y.

Bronisława Dzielawa, Chicago, Ill.

Dr. Andrzej i Helena Ciszek, Chicago, Ill.

Józef Brzęczka, N. Richmond, Ohio

Helena Dziadkowiec, Chicago, Ill.

Helena Shafer, Fair Lawn, N.J.

Jan Chlebek, Chicago, Ill.

Mr. & Mrs. Kazimierz Koszyca, Chicago, Ill.

Antonina Ciszek, Waltersburg, Pa.

Mr. & Mrs. Józef Papier, Chicago, Ill.

Mr. & Mrs. Józef Klamers, Wallington, N.J.

Andrzej Dyrzoń, Canada

Frank Laś, Chicago, Ill.

Józef Czerwieński, Chicago, Ill.

Louise Bachleda, Chicago, Ill.

Anna Pawelczak, Chicago, Ill.

Marcin Gacek, Utica, N.Y.

Stefania Kędzierska, St. Petersburg, Fla.

Michał Niemiec, Acosta, Pa.

Michał Cieśla, Cicero, Ill.

Aniela Kluś, Chicago, Ill.

Chester Szymusiak, Chicago, Ill.

Mr. & Mrs. W. Korzeniowski, Toronto, Can.

Wiktoria Banasik, Detroit, Mich.

W. Liszka, Chicago, Ill.

Mr. & Mrs. Władysław Leja, Chicago, Ill.

Teresa Gardner, Chicago, Ill.

Mr. & Mrs. Mieczysław Gacek, Syracuse, N.Y.

Mrs. Anna Bzdyk, Chicago, Ill.

Mrs. Czesława Omiotek, Chicago, Ill.

Andrzej Kozieł, California

Mr. & Mrs. Jan Konopka, Detroit, Mich.

Mrs. Katarzyna Makowska, Detroit, Mich.

Mrs. Helena Kwiczak, Detroit, Mich.

Mr. & Mrs. Tadeusz Rajkowski, Clifton, N.J.

Mr. & Mrs. Eugeniusz Ziezio, Utica, N.Y.

Wojciech Stopka, Vancouver, Canada

Urszula Bachleda, Pittsburgh, Pa.

Ryszard Orski, Rivergrove, Ill.

Klub Parafii Chochołów, Chicago, Ill.

Franciszek Kowalczyk, Chicago, Ill.

Jadwiga Orawiec, Chicago, Ill.

Antonina Duda, Chicago, Ill.

Karol Siuty, Chicago, Ill.

Franciszek E. Króźel, Chicago, Ill.

Janina Bratowska, Chicago, Ill.

Edward Wasilewski, Chicago, Ill.

Anna Budz, Chicago, Ill.

Stanisław Nowobilski, Chicago, Ill.

Bronisław Kieta, Chicago, Ill.

Władysław Komperda, Chicago, Ill.

Koło nr. 3 Morskie Oko, Chicago, Ill.

Jan Łabuda, Chicago, Ill.

Jan Panek, Chicago, Ill.

Józef Chocholak, Chicago, Ill.

Józef Madoń, Chicago, Ill.

Helena Augustyn, Chicago, Ill.

Apolonia Gałęza, Hamtramck, Mich.

Koło nr. 24 Zw. Podhalań Szafłary

im. Augustyna Suskiego w Chicago, Ill.

Wśród Podhalań

Zespół artystyczny "Podhale" z Koła nr 24 Szafłary został zaproszony przez Zrzeszenie Nauczycieli Polskich do wzięcia udziału w Koncercie młodzieżowym z okazji 500-letniej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika.

Należy tu przypomnieć, że w styczniu br. — zespół artystyczny "Podhale" wystąpił na Trójce w tradycyjnym widowisku "Jasełka Góralskie". Trzydziesto osobowy amatorski zespół został zorganizowany przez Koło Szafłary Zw. Podhalań. Nie tak dawno, a ma już niemałe osiągnięcia, a tym razem zadziwił swoją pomysłowością w inscenizacji i reżyserii tego przedstawienia.

Przed wszystkim była to — wzruszająca rewia tradycyjnych i drogich nam wszystkim koled polskich, urozmaicona stylizowanymi okolicznościowymi przyspiewkami góralskimi, w których nie zabrakło akcentów folkloru góralskiego, a wszystko to w oparciu o muzykę i skocznych popisów tańca góralskiego co w sposób umiejętny wpleciono w zasadniczą Bożenarodzeniową fabułę Jasełek.

Folklorystyczny charakter tego widowiska podkreślały poza tym oryginalne przepiękne barwne

stroje góralskie pasterek, pasterczy, muzykantów oraz góralskie nutki, którymi od wieków czczą Narodzonego Jezusa na Skalnym Podhalu a tym razem i tu, na ziemi Washingtona, jak naprzykład:

Oj malutki, malutki,
malutki jako rękawica,
Albo tyz jako ten,
jako ten kawolecek smyka.

Ambitnemu zespołowi Podhale należą się słowa uznania czego wymownym wyrazem była duża frekwencja na sali oraz rzęsiste brawa dla artystów-amatorów. Należy podkreślić, że większość widzów stanowili nie-Podhalanie co jest zjawiskiem godnym uwagi.

Nie wolno nam zaprzepaszczać dorobku kulturalnego naszych przodków lecz przeciwnie musimy wzbogacać idee regionalizmu góralskiego, które wielki nasz pisarz podhalański Władysław Orkan wyraził w pamiętnym przemówieniu w roku 1922 do uczestników zjazdu Podhalań w Czarnym Dunaju:

Tradycja jest twoją godnością,
jest twoją dumą twoim szlachectwem,
synu chłopski. Dbij o za-



chowanie spuścizny twych ojców, rodzimej sztuki i kultury, daj do tego, aby twoja oczyszczona z nakotów obcych kultura ludowa poszła w górę, rozkwitnęła się w kwiat wielkiej kultury narodowej, godnie zając miejsce poczesne w dorobku wszechludzki.

Jak śpiewki chłopsko-kujawskie wyniósł — na wierzchołkach muzyki wszechświatowej Chopin, — tak oto daj, by twoje ojcyste pieśni niezapomniane jeszcze nuty wyznaczyły się w orkiestrze świata. By z kozłowych ojców robót z naiwnych figur przy drodze, posąg skrzydlaty z rzeźby rodzimej wystrzelił.

By wreszcie ostatecznie, — w tej czy innej dziedzinie, — geniusz rasy twojej zastąpił. Ta świadoma i zorganizowana akcja na-

szych ojców wydała owoce. Dzięki niej strój góralski jest wciąż powszechnym i tak ujmującym zjawiskiem na Podhalu. Styl zapiński jest wciąż żywy w architekturze podhalańskiej i nie zanosi się na to, aby kiedyś zniknąć. Nie zapominajmy o tej olbrzymiej spuściznie naszych ojców, a raczej wzbogacajmy ich dorobek, z czego będziemy zawsze dumni.

Pięknym przykładem jest tego działalność Koła Szafłary przy Związku Podhalań w Chicago i któremu tą drogą pragnę przekazać wyrazy uznania i życzenia kontynuowania tej pracy na przyszłość.

W imieniu własnym i zarządu głównego Związku Podhalań w Ameryce Północnej — dr Andrzej Ciszek.

Chicago podhalańskie nie ustaje w pracy kulturalnej, tak jak dawniej. Koło nr. 1 Zw. Podhalań im. Jana Sabały i Koło nr. 2 im. Władysława Orkana nie tylko były pierwszymi kołami Związku Podhalań, ale właśnie w tych dwóch kołach zaczęły się rodzić nowe sztuki sceniczne - apisał je śp. Józef Łopatowski, pierwszy sekretarz generalny. Tam właśnie w Chicago zaczęło się wystawiać różne góralskie widowiska sceniczne, które później objęły inne miasta i osiedla góralskie jak Passaic, Utica i Uniontown. Wspomnę tu tylko parę ważniejszych: *Wesele Góralskie u Jędrzejowej z Granic*, *Za Górala czy za Pana?* *Wesele Janosika z Maryną z Hrubego*, *Noc Juhasów i Zbójników*, *Górale Szlachta* i wiele innych.

Nagrane były w Chicago pierwsze płyty góralskiej muzyki ze śpiewem Stanisława Bachledy i Stanisława Janika, późniejszego prezesa Zw. Podhalań, które nie tylko ożywiły ruch podhalański w Ameryce, ale i na Podhalu - bo młodzi górale na Podhalu je podziwiali i naśladowali.

Niestety, przyszła wojna druga światowa i praca kulturalna zaczęła ustawać. Później zaczęli śwarni chłopcy górale odchodzić w zaświaty i usuwać się. W kołach tych wyżej wspomnianych praca artystyczna prawie że ustała.

Dzięki zabiegom Franciszka Chowańca, Jana Łuszczka i paru innych górali (bo wszystkich nie pamiętam) zorganizowane zostają Kółko Literacko-Dramatyczne im. K. Tetmajera przy Związku Podhalań, które z czasem stało się kołem Zw. Podhalań które miało za cel nie tylko ruch artystyczno-regionalny podtrzymać, ale zaczęło skupiać wszystkich zdolniejszych muzyków i tancerzy góralskich. Wystawiło parę ładnych widowisk scenicznych które napisał i ułożył Franciszek Chowaniec. A były to sztuki: *Wesele Zbójnickie*, *Jak dobrzy chłopcy pošli poza bucki* i *Harnasie*, które przyniosły p. Chowańcowi trzecią nagrodę na konkursie pisarzy ludowych w Polsce. W dodatku parę innych udanych imprez odbyło się w Kółku Dramatycznym. Ale i tam powoli jakoś zaczęła ustawać ta praca artystyczna. Wprawdzie Koło Dramatyczne Górali Tatrzańskich nie tylko istnieje ale jest dość silnym kołem Zw. Podhalań. Urządza tak jak i inne koła zabawy, bale i bierze czynny udział w pracy

Jan W. Gromada

Wśród Podhalań



Kółko Dramatyczne Jana Sabały w r. 1930.

Zw. Podhalań, ale o ruchu artystycznym w jakim celu było założone jakoś nie słychać... a szkoda.

Przed dziesięciu laty powstał w Chicago Klub Parafii Odrowąż Podhalański. Ruchliwym i zapobiegliwym organizatorem i prezesem był p. Franciszek Las. Przy Klubie Odrowąż, który się stał 23 kołem Zw. Podhalań został zorganizowany Zespół Artystyczny Giewont, który w krótkim czasie dał się poznać przez swoje występy - czy to na programach telewizyjnych czy na różnych imprezach narodowych. Przez nagranie płyt góralskich z muzyką i śpiewami zabłysnął w Chicago i ożywił działalność artystyczną. Wystawili oni i parę widowisk scenicznych, m.in. sztukę pt. *Sąd nad Janosikiem*, która cieszyła się w Chicago dużym powodzeniem. Ale to, tak jak wszędzie na świecie - coś musiało zająć, że Klub Odrowąż Podhalański ze swoim *Giewontem* jakby chwilowo zwolnił tempo pracy artystycznej - tak jak gdyby chciał dać jeszcze innym góralom szansę popisania się swoimi zdolnościami.

Przed paru laty został zorganizowany Klub Parafii Szaflary w Chicago, Koło nr. 24 Zw. Podhalań. Przy Klubie Szaflary powstał licznie silny Zespół Artystyczny *Podhale*, o którym na innym miejscu podajemy co napisał dyr. Zw. Podhalań dr. Andrzej Ciszek.

Dalej, czynne są dwa oddziały przy Zw. Podhalań wniesieniu pomocy Polsce. Ruchliwy i czynny jest w Chicago Klub Przyjaciół Zw. Podhalań im. Dr. Chałubińskiego, którego prezeską jest Kazimiera Kasprzak. Ze swoich dochodów, Klub Przyjaciół pokrywa nie tylko różne wydatki związane z występami 3-cio majowymi ale w miarę możliwości wspomaga finansowo wydawnictwo *"Tatrzański Orzeł"*. Niedawno przesłano większą pomoc finansową na budowę Domu Kultury w Ludźmierzu, na którą złożyły się prawie wszystkie Koła Zw. Podhalań i Zarząd Główny. Dn. 10 lutego odbył się w sali Domu Związku Podhalań w Chicago wielki Bal Serduszkowy w którym wzięły udział nie tylko wszystkie koła na terenie Chicago ale i wybitne jednostki. Ważne jest to, że cały dochód z tej udanej imprezy przeznaczony był na cel dokończenia budowy Domu Kultury im. K. Tetmajera w Ludźmierzu na Podhalu.

Dn. 17 lutego również na sali Domu Związku Podhalań w Chicago cieszył się wielkim powodzeniem Bal Góralski, urządzony przez komitet niesienia pomocy nowotarskim hokeistom *Podhale*. Do komitetu należą: Teresa Gardner, Wacław Błoniarz, Józef Czerwieński i Adam Peleński. Wszyscy są członkami Koła nr. 2 Wł. Orkana. Cały dochód przeznaczony jest na wyżej wspomniany cel pomocy hokeistom w Nowym Targu.

Śp. Jan Janota

W dniu 5 lutego 1973r. zmarł śp. Mgr Jan Janota. Przeżył lat 72. Zasłużony i niestrudzony działacz regionu Podhala, założyciel wraz z Władysławem Klempką "Tur-bacz" Związku Podhalań w Rabce (był to rok 1930), a potem przez wiele lat, aż do swojej śmierci, członek Zarządu tego Związku, wiceprezes Zarządu Głównego Związku Podhalań w Zakopanem i współzałożyciel Dziecięcego Zespołu Regionalnego w Rabce w latach powojennych, jednego z pierwszych tego rodzaju na Podhalu. Przyjaciel każdego człowieka, który potrzebował pomocy i rady w kłopotach życiowych kochany przez swoją rodzinę i przyjaciół, a także przez obcych ludzi.

O tym, jak wielkim cieszył się szacunkiem, świadczy przebieg Jego pogrzebu w dn. 8 lutego 1973r. Na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz parafialny w Rabce odprowadzała Go najbliższa rodzina (żona Wanda, córka Maria Ewa, rodzeństwo) i dalsza rodzina bardzo liczna i Jego przyjaciele. Przybyli z różnych stron Polski: z Krakowa, Warszawy, Gliwic i Zakopanego. Przybyła ludność okolicznych wiosek, by oddać Mu ostatnią przysługę. A także delegacja Zarządu Głównego Związku Podhalań z Zakopanego, w tym kapela Maśniaków.

Trumnę ze zwłokami śp. Zmarłego nieśli górale w strojach podhalańskich. Za zmianę śpiewano pieśni religijne i przygrywała kapela Maśniaków rzewne i smętne melodie.

Nad mogiłą przemówił w imieniu przyjaciół, rodziny i Związku Podhalań, Franciszek Gromada, członek Zarządu Związku Podhalań w Rabce. Pochylił się nad trumną sztandary: Związku Podhalań w Rabce i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Rabce. I znów zagrała kapela Maśniaków:

*Kiej Janicka wiedli do Lewoce,
zaptakały turnie i uboce...*

Bardzo nam będzie Ciebie brak, Janku! Nie wrócą już wspólne posady góralskie, kiedy razem z Tobą chłonęliśmy melodie Podhala Twoje dziecko, podtrzymywania i rozwoju tradycji i folkloru podhalańskiego, będzie kontynuowane!

Na drugim świecie dołączysz do doborowego grona Podhalań: do Zachemskiego, Klempki i innych i znajdziesz tam szczęśliwość wieczną.



Echo spod Giewontu

Ale gdybyś mógł wybrać, wiem, że wróciłbyś na ziemię podhalańską, jak ów tetmajerowski Zwyrtała. I godzinami słuchałbyś, jak gra kapela góralska.

*Hej, Janickowe imie,
hej, hej nigdy nie zaginie.*

Jan Kapłon

Rabka

(członek Zarządu Związku Podhalań w Rabce)

Synod Archidiecezjalny

Dnia 8 maja 1972 roku rozpoczął pracę Synod Archidiecezjalny, któremu przewodniczył kardynał Karol Wojtyła. Inauguracja odbyła się w Katedrze na Wawelu w Krakowie, na który między innymi zaproszeni zostali przedstawiciele górali z Podhala: Andrzej Skupień-Florek, znakomity gawędziarz i poeta ludowy, Franciszek Łojas-Kośla re-



Śp. Jan Janota wśród członków Zw. Podhalań w Rabce.

prezentujący środowisko twórcze, Kazimierz Kuźma i ksiądz prałat Jan Krupiński, proboszcz parafii Poronin, który przewodniczył delegacji. Synod Archidiecezjalny wiąże się z 900-letnią rocznicą św. Stanisława, patrona Polski, który w 1072r. rozpoczął swe pasterzowanie w Krakowie, a w 1079r. poniósł śmierć męczeńską.

Jubileusz 20-letniej działalności Zespołu im. Klimka Bachledy

W niedzielę 26 listopada 1972 r. Zespół Pieśni i Tańca im. Klimka Bachledy przy Związku Podhalań Oddział w Zakopanem obchodził uroczystie jubileusz 20-letniej działalności.

Zespół został założony w 1952 r. przy Zakopiańskich Warsztatach Wzorowych. Założycielem i kierownikiem artystycznym Zespołu był znany i ceniony działacz z Olczy p. Andrzej Walkosz. Iście ojcowską opiekę nad Zespołem roztoczył dyrektor Z.W.W. p. Mieczysław Cieciura. Od 1953 r. do współpracy z Zespołem w charakterze reżysera przystępuje, z Jemu tylko właściwym zapałem i oddaniem, p. prof. Julian Reimschuessel, twórca około 30 świetnych sztuk i widowisk góralskich. W 1953 r. wystawia oryginalne widowisko pt. *Klimek Bachleda*: (pióra prof. J. Reimschuessela). W dniu premiery tego widowiska Zespół przyjmuje imię Klimka Bachledy, słynnego przewodnika tatrzańskiego, jako swego patrona. Po reaktywowaniu Związku Podhalań w Polsce w r. 1957 dyr. Mieczysław Cieciura przekazuje zespół im. K. Bachledy wraz z całym kosztownym inwentarzem pod opiekę Związku Podhalań Oddział w Zakopanem. Kierownikiem Zespołu zostaje zawsze młody i pełen energii p. Stanisław Wawrtyko senior. Od 1960 r. kierownictwo Zespołu przekazano w ręce p. Anny Trzebuni. Kierownikami artystycznymi Zespołu byli kolejno: prof. J. Reimschuessel, Adam Pach, Bolesław Karpel, a obecnie mgr. Józef Pitoń. W czasie 20-letniej działalności przewinęło się przez Zespół około 200 członków. Obecnie występuje w Zespole 41 osób i pięcioosobowa świetna kapela góralska, z prymistą p. Adamem Doleżuchowiczem, na czele. Jedną z najciekawszych sylwetek w Zespole jest niewątpliwie p. Stanisław Wawrtyko senior, który nie ogranicza się tylko do cennych wskazówek, ale także mimo nie najlepszego zdrowia i podeszłego wieku, bierze czynny udział w występach Zespołu.



Część Zespołu im. Klimka Bachledy.

Piękne zadanie, jakie podjął się Zespół, a mianowicie kultywacji tradycji swoich przodków w formie śpiewu, tańca, muzyki i obrzędów, wypełnia w całej rozciągłości, a w dodatku znakomicie. Sukcesy, jakie odnosił i odnosi na estradach w Kraju i za granicą świadczą o tym najwymowniej. Wielkim powodzeniem cieszyły się występy Zespołu w Bułgarii, Czechosłowacji, Austrii, Związku Radzieckim, Kanadzie, U.S.A., Belgii, Hiszpanii, we Francji, na Węgrzech i w kilkudziesięciu miastach w Polsce.

W 1964 r. Zespół został laureatem nagrody Ministra Kultury i Sztuki, przyznanej za całokształt działalności artystycznej.

W 1969 r. Zespół zdobywa "Złotą Ciupagę" na Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem.

Poza tym Zespół otrzymał wiele cennych nagród i wyróżnień na innych Festiwalach Folklorystycznych tak w Kraju, jak i za granicą.

Bogaty jest także dorobek sceniczny Zespołu, wystawiono następujące sztuki: *Klimek Bachleda*, *Diabeł na Podhalu*, *Piekielnica*, *Zaloty góralskie*, *Zew gór*, *Wesoła nowina* (szopka), *Wczora*, *a dziś*, *Malowane na szkle*, *Sąd nad Janosikiem*, *Jadwisia spod Regli* (opera góralska), i kilka innych.

Zespół współpracuje scenicznie z Amatorskim Zespołem Teatralnym im. Heleny Modrzejewskiej w Zakopanem, z Filharmonią Krakowską przy wystawianiu w plenerze *Harnasi K. Szymanowskiego*, oraz drugim Zespołem Pieśni i Tańca im.

Bartusia Obrochty przy Związku Podhalań Oddział w Zakopanem, pod kierownictwem p. Tadeusza Sztramajera.

Owocną działalność Zespołu została należycie oceniona przez Władze Państwowe, w czasie uroczystości jubileuszowej członkowie Zespołu otrzymali odznaczenia państwowe, nagrody pieniężne i piękne pamiątkowe dyplomy.

Pozwólcie Nasz Drodzy Jubilaci, że w imieniu wszystkich Podhalań tych w kraju i tych rozsianych po całym świecie złożę Wam serdeczne podziękowanie za Waszą nieustraszoną pracę, wysiłek i poświęcenie, za te setki występów, w czasie których godnie reprezentowaliście naszą Skalną Ziemię i przekazę życzenia dalszej owocnej pracy na niwie kultury góralskiej. Niek sie o nos niesie hyr po dziedzinie.

Dr. Wincenty Galica

I to i owo...

Moi Ostimili Rodocy,

Mijo dwa miesiące nowego 1973 roku a jeszcze nie udało mi się kąpić kwilki casu coby Wom opedzieć o nasyk tu gazdowskik sprawak z minionego roku. Noj tak trza mi powiedzieć że tak jak w zeszłym roku nimielimy zimy, to teraz powiem że minionego roku tyz tak jakby wcale lata nie było. Ledwo po zosiwywie jak chyciło łoć, psocić, to juz tak sie nos ta psota trzymała do Syćkik Świątyk. Jak nie łoło to we mgie i siapawicy my sie prawili, a skonecka ani telymze nie fciało sie pokazać.

A ten grzmot 12 kwietnia, cök wom to o nim powiadał w 2 gim numerze "Orla" 1972r. to co do imentu sie spełniło, bo w maju przikurzył śniyk i cacke Podhole było bielućkie - zamiast zieleni, jak to w maju po downe roki bywało. No, moi Kochani powiem Wom że i w przyrodzie po nowemu gazdujom.

Cas redykom owiec na Biescadzkie hole, bacowie kierdele owiec do redyku zganiajom a śniyk se leci i leci. Ale to może ino tu u nos, radzom se bacowie i co dnia bez dwaścia dni do kolejowyk wagonów owce ładujom - no teraz w tyk nowyk casak to i owce na nogak w redyku na holom nie chodzom, ba se kolejom jadom jak jakie Pannie, ino im telo hybio ze se nie siedzom ba stojom i wiezom sie. Ale minione lata jako nom rolnikom dało sie we znaki tak i bacom - cysto piyknie dokucyło, no bo wlycie leje. Las mokry, kapie ś niego paswiska mokre, owce mokre, a bacowie z juhasami to jako prowadziwe płanietniki wse mokrzy. Udoje od owiec coroz mniejse, bo owcom mlyka ubyło, syra mało, a syćko bez tyn mokrom pogode.

Zaś gazdowie-rolnicy zrazu byli radzi dyscowi ze leje bo siana rosnom, noj urosły wielkie i piykne, ale cos kie kosić trza a tu nic ino leje i leje, woda siana przicisła ku ziymy i gnije. Cięskie było kosynie a kosiorkami choć il ludzie majom, to ani mowy o kosyniu ś nimi ni ma. Susynie jesce gorse, bo choć sie skonecko na kwilecce pokazało - niby ze je jesce jest, to za kwilecce schowało sie za chmury i znou leje. Owsy dosły pod kose, a siana nie sprzątane jabo jesce rosnom. Owsy tak jako i siana składowy w ostrewki prosto z pod kose ale i tu nie sknom bo mokwa siapi, tosto ziorka bukajom, puscajom kiełki i kopy owsa zieleniom sie - pedziokbyś ze rośnie drugi plon. Trudno darmo moi ślicni, sami dobrze wycie ze rolnictwo to nie Pani - parasolem sie nie przikryje - haj. Syćkik świątyk juz było, a w polu widać jesce kopy z owsem i potrow. Urodzaj był wielki i obfity, ale połówka z tego zgniła i zostało w polu jako gnój. Bywo casem tak, że władze na rolników sie uskorzo ze planu nie wykonali. A tu jakos wykonać, kie rolnik pogodom nie rządzim - może jedynie wsioć, uprawiać, a rešte? Rešte trza cekać co Bóg do.

(Dokończenie na str. 6)

Podhalanie!

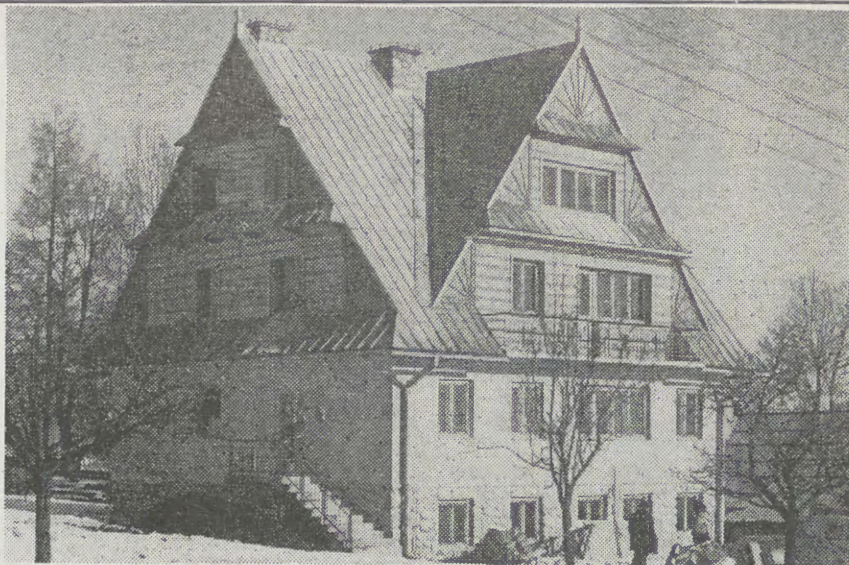
Jednajte nowych prenumeratorów!

"Góralski Karnawał", jak nazwano imprezę, która w dniach 10 i 11 lutego odbyła się w Bukowinie Tatrzańskiej, a był nim wojewódzki przegląd zespołów kolędniczych, w których wzięły udział po dwa zespoły z każdego powiatu. Było to coś w rodzaju konkursu, w którym uczestniczyło 31 grup i zespołów z 13 powiatów. Pierwsze miejsce zdobyła reprezentacja powiatu limanowskiego przed nowotarskim i Zakopanem. Wśród zespołów - najwyższą punktację uzyskały "Małe Herodki" - dziecięca grupa ze Szkoły Podstawowej w Lipnicy Wielkiej - Kiczory, która pokazała chodzenie po kolędzie z jeleniem. Były też i wyścigi "kumoterek" - starodawnych sań góralskich, wśród 17 zaprzęgów najlepszy okazał się ten, którym kierował Jan Bunda z Bukowiny Tatrzańskiej. Na drugim miejscu był Józef Bieniek, również z Bukowiny, a na trzecim - Stanisław Hyc z Zakopanego. Był też i kulig liczący 100 sań, oraz wyścig narciarzy za końmi - góralski skijoering. Na pierwszym miejscu znaleźli się Jan Galica i Stanisław Skupień z Poronina. Impreza zgromadziła bardzo liczną publiczność i cieszyła się ogromnym powodzeniem. Przegląd konkursowy zespołów odbywał się w Domu Ludowym, w którym na samym początku rzekomego "Karnawału Góralskiego" odbyła się uroczystość odsłonięcia tablic pamiątkowych dla uczczenia pamięci Franciszka Cwiżewicza i Józefa Pitoraka.

Wspólnymi siłami mieszkańcy Zębu, Bustryku i Sierockiego przy finansowej pomocy Państwa wybudowali duży i piękny budynek i to jak przystało dla wsi podhalańskiej, w stylu podhalańskim dla Ośrodka Zdrowia we wsi Ząb.

Połowe z zadeklarowanej dwumilionowej inwestycji wnieśli w postaci materiałów budowlanych i robocizny. Co zadeklarowali to wykonali, i na początku Nowego Roku 1973 Ośrodek Zdrowia został otwarty, a lekarze i pielęgniarki rozpoczęli pracę w nowym budynku, w którym znajduje się Gabinet lekarski, Stomatologiczny, punkt apteczny oraz mieszkania dla lekarzy. Skończyły się dla ludności wymienionych miejscowości dalekie podróże do lekarzy i aptek do Poronina, Zakopanego, czy Nowego Targu.

Na koniec tego Echa co go dziś głosem, to jakok go zacon wzmian-



Nowy ośrodek' zdrowia. w Zębie, w powiecie nowotarskim.

kom o pogodzie tak go i zakończę bo jak nie było lata w minionym roku, to tyż tak się widziało że i zimy mieć nie będziemy nijakiej. Wprowadzie to święty Marcin na białym koniu przyjechał, ale ino lymże białym puskem popruszył, a śniega ani zimy jak nie było bez jadwent, tak nie było ani na Godnie święta i Nowy Rok. Minął styczeń, idzie luty, a śnieg ani zimy jak nie było tak nima. Goście zimowi i narciorze jak wartko przyjechali tak wartko się i powracali - nie było pocym jeździć. Dopiero drugo dekada lutego okazała się łaskawo i nareście przyszła zima, a śniom ogromno kurniawa śniegiem, że chnet by nos było cysto piynkie zasuko takie zospy się porobyły, a hań w holak to go jest na 2 metry, i grozi niebezpieczeństwo lawin, GPR ostrzeża przed wybieraniem się w Tatry. Ale ludzie jak ludzie - nie słuchajom zodyn ostrzeżeń ino idom, bładzom i ginom. Naprzykład dn. 27 lutego dwók taterników z Warszawy: bracia Andrzej i Jan Mulawa - pierwszy miał lat 29, 'drugi 22, wybrali się na wspinaczkę na Szpliglasową i Marchwiczną przełęczę. A kiedy znašli się na Grani Opalonego pobłądzili i zamiast zejść do doliny Morskiego Oka, pošli do doliny Rostoki i tu stracili orientację i młodszy Jan Mulawa cuł się mocniejszy - ruszył poprzez zwały śniegu w stronę Wodogrzmotów Mickiewicza. Starszy Andrzej był bardziej wycerpny i został na miejscu cekając na pomoc. Jan Mulawa skrajnie wycerpny z sił, bo i jedzenia nie mieli, doszedł do drogi przy Wodogrzmotak Mickiewicza i tam został odnaleziony i z poważnymi odmrożeniami został przewieziony do szpitala i

jego życiu nie grozi zodne niebezpieczeństwo. Zaś Andrzej najwidocniej na skutek zupełnego wyczerpania wpadł do lodowatego potoku i zamarł na śmierć. W pierwszym dniu poszukiwania zaginionych brało udział 22 ratowników, a w drugim 15, przyczem jedna z poszukujących grupa została porwana przez śniegową lawinę - na szczęście zdolali się wyratować.

Hej, Tatry nase Tatry,
jak magnes ciągnięcie,
Hej, nie jedne ofiare
na sumieniu macie!

w marcu 1973 r.

A.Efes



Na drugie

dwudziesto piecio lecie

W roku ubiegłym skończyło się dwadzieścia pięć lat chwalebego istnienia *Tatrzańskiego Orła*. Wielki to czas gdy się zwarzy, że wydawca pracuje sam nad całością jedynie z pomocą swego syna Tadeusza i córki.

Miłe to pismo przychodzi nam co kwartał z orłem z rozpiętymi skrzydłami wznoszącym się do lotu. Jest to bardzo miłe i pięknie ilustrowane wydawnictwo z najnowszymi zdjęciami ze Skalnego Podhala.

Jak każde pismo i *Orzeł Tatrzański* borykać się musi z trudnościami wydawniczymi. Niemniej jednak w doborze ciekawej treści pomagają korespondenci z Polski a również z całej Ameryki.

(Dokończenie na str. 8)

Dr. Julian Dobrowolski

DR. MICHAŁ DUSZA



Po śmierci śp. Andrzeja Rafacza, Stanisława Bafii, Karola Stocha, Józefa Łopatowskiego, Józefa Kędzierskiego, Stanisława Bachledy, Henryka Łokańskiego nagle i niespodziewanie opuścił szeregi zasłużonych Podhalan w Ameryce śp. Dr. Michał Dusza, profesor Eastern Kentucky University w Richmond Ky. Z dała od rodzimego Odrowąża, od najbliższej rodziny i od Polski zakończył swą żołnierską i wygnańczą drogę na ziemi dobrej i przyjaznej, ale przecież nie tej, która go wykarmiła śleboda, która mu dała dźwięczną gwara, a w niej urodę Tatr i zapach smrekowego Podhala. Serce jego przykryła zielona ziemia Kentucky, na której zapleczu drzemą wierchy Cumberland'u, te, które mu może przywodziły na pamięć wierchy niższego Podhala i Beskidów.

Jakby w przeczuciu śmierci, która go uderzyła nagłym ciosem dnia 22 grudnia 1972 roku, Dr. Michał latem tego samego roku odwiedził Polskę, dom rodzinny w Odrowążu, Nowy Targ miasto młodości z lat gimnazjalnych, Kraków i jego uniwersytet, Warszawę gdzie spędził ostatnie miesiące przed tragicznym Wrześniem. Było to ostatnie spotkanie i pożegnanie tego, co ukochał, a od czego przedzielili go tysiące mil i wody Atlantyku.

Przywiózł stamtąd przeżycia dogłębne, może i wstrząsające, ale - jak z wieloma rzeczami - nie dzielił się nimi z otoczeniem; nosił je w sobie czujnie, chował je na samotne pogawarki, których słuchało zieloniebieskie niebo nad Bereą.

Lata chłopięce Michała to Odrowąż, skalna, ale jakże urodziwa ziemia Podhala, panorama Tatr... W Nowym Targu, nad brzegami Dunajca jego loty krzepły w siły, nabierały rozmachu na lata studiów uniwersyteckich w Koperni-

kowskiej Alma Mater. Studia na Uniwersytecie Jagiellońskim to napewno najpiękniejszy okres w życiu Michała, okres młodości górnej i chmurnej. Studiował i ukończył wydział humanistyczny w dziale historii. Ta jego specjalność nie zamykała mu dróg do zainteresowań społecznych, regionalnych i politycznych. Należał do wielu organizacji akademickich i pozauniwersyteckich; był bowiem działaczem ideowym, energicznym, z pasją człowieka dynamicznego. W organizacjach nie umiał być stroną bierną, bezkrytyczną; rzucał się wir każdej pożytecznej akcji spontanicznie i ofiarnie. Nie sposób tu wymienić wszystkich zaszczytnych stanowisk, które piastował w tym okresie. Terenem jego działalności regionalnej był Akademicki Związek Podhalan, najaktywniejsza organizacja studencka w całej Polsce. Od zwykłego członka zarządu doszedł Michał do stanowiska prezesa, co mu otworzyło drogę od wiceprezesa największej organizacji samopomocowej: Bratniej Pomocy na Uniwersytecie Jagiellońskim. W tym samym okresie bierze czynny udział w pracach zarządu głównego Związku Podhalan i pozostaje w czynnym kontakcie z prezesem Zachemskim, literatem Antonim Zachemskim, senatorem Gwiżdżem i generałem Galica. Po ukończeniu studiów przenosi się do Warszawy, gdzie redaguje pismo poświęcone sprawom wsi, oraz współpracuje z "Gazetą Podhalańską".

Po Wrześniu 1939 roku przedostaje się na Węgry a stamtąd do Francji, gdzie w mundurze oficera przeżył drugą, tragiczną klęskę, może nawet bardziej wstrząsająca jak ta, która stratowała polską ziemię.

We Francji dzieli los innych wygnańców pod nową okupacją, która go nie załamała, ale dodała sił do dalszych zmagania. W Grenoble dołącza do sporej gromady Podhalan, organizuje Związek Podhalan na obczyźnie i próbuje nawiązać kontakt ze Związkiem Podhalan w Ameryce. Po wyzwoleniu Francji kontynuuje studia na Sorbonie paryskiej i kończy je doktoratem w dziale historii Europy Wschodniej. W tym czasie wykłada historię w polskim gimnazjum w Paryżu i przez okres dwóch lat piastuje stanowisko dyrektora tej instytucji. I wtedy rodzi się ostatnią wielką decyzja: wyjazd do Stanów Zjednoczonych, dokąd przybywa w 1950 roku.

W Chicago natychmiast włącza się w akcje Związku Podhalan i nawiązuje ścisły kontakt z Janem Gromadą, a przez niego z Kołami Podhalan na wschodzie Stanów. Proponuje ideę kupna domu podhalańskiego, oraz braterskiej współpracy wszystkich kół podhalańskich w okół Zarządu Głównego. Na sejmie w 1952 roku zostaje wybrany sekretarzem generalnym Związku Podhalan i snuje wielkie plany akcji podhalańskiej w skali ogólnokrajowej. Jeśli z tego stanowiska zrezygnował po kilku miesiącach, to nie uczynił tego bez namysłu i bez powodu. Ta gorzka decyzja była następstwem wielu rozczarowań, że jego wysiłki roz-



Zarząd Główny Związku Podhalan w Ameryce
 (z lewej od tyłu: L. Łaszczyński, dyr., Dr. M. Dusza, wice-pr., K. Dąbrowski, wice-pr., A. Bafiec, prez., J. Kozłowski, wice-pr., M. Cholewicki, dyr., Fr. Cyran, kasyer, — z przodu od lewej: J. Dobrowolski, red., A. Karkula, J. Szusterman, H. Anguły, J. Kępczyński, M. Smith, R. Gierczyk, dyrektorzy)

1952r.

bijały się w niwecz, albo trafiały w bardzo szkodliwy dla sprawy podhalańskiej upór i złą wolę niektórych "działaczy", którzy stawiali (może nieświadomie) na prywatę, a nie dobro naszej, tak świetnie rozwijającej się organizacji. Zresztą, nie ma co ukrywać, rezygnacja jego nie była pierwsza, ni ostatnia. Iluż to chętnych, ofiarnych robotników sprawy podhalańskiej musiało pożegnać się z organizacją dla tych samych rozczarowań?... Rzetelni Podhalanie napewno nie zabaczą o jego wkładzie w ideę domu podhalańskiego i jego trosce o dobre imię Podhala w Ameryce.

W 1954 roku Dr. Michał rozpoczął karierę pedagoga najpierw w Alliance College, gdzie był członkiem fakultetu do 1965 roku, a następnie w Eastern Kentucky University, gdzie go zastała śmierć.

Odszedł samotnie i cicho, ale Matka Boska Ludzmińska napewno go zawiodła do tego nieba, w którym Sabała przygrywa na gęślach wszystkim honornym Podhalanom, a nad jego grobem zawiesiła kawałek błęku z nad Odrowąża.

(DOKONCZENIE ze str. 6)

Ciekawe to pismo którego oczekujemy z utęsknieniem dochodzi do naszych domów i przynosi nam ostatnie wiadomości z Podhala a wreszcie ze wszystkich skupisk gdzie osiedleni są Podhalanie.

Kochany Orle, zlatujesz doświadczony śmiało i mądrze w okres drugiego dwudziesto pięcio lecia które oby było tak szczęśliwe jak i pierwsze.

Nie znaczy to by Orzek nie miał swoich wrogów, którzy dla dutek gotowi by go pogrzebać. Na szczęście ogół górali z całym uznaniem

ocenią pracę znanego redaktora Jana Gromady wraz z całym zespołem zaś na niewyrobionych krzykaczy patrzy się z politowaniem, bo jak na lot orka mały ptaszek wróbel nigdy go nie doścignie.

Kłaniam się tobie, Jasiu nisko tak niziutko i publicznie stwierdzić pragnę, że umiejętnie i mądrze potrafięś pogodzić i dojść w sprawie Polonii Amerykańskiej i naszej starej ojczyzny do zgodnej jednomyślności, bo to i jeszcze raz to co nas wszystkich trzyma w serdecznej współpracy.

I kłaniam się tobie, Orle kochany i miły, że na skrzydłach wiatru przylatasz do nas w oznaczonym dniu i wyczarowany rozweselasz moją skąd inąd samotnie gdzie jest mi smutno i przykro.

I składam Ci, kochany Gromada moje najserdeczniejsze ukłony za Twoje z uporem trwanie na raz obranym stanowisku, niech Ci da długiego i dobrego zdrowia aby ten przemiły Orzek jeszcze długie lata do nas przychodził.

Franciszek Chowaniec

G. & R. International Travel Bureau, Inc.

Załatwiamy Szybko, Fachowo i Tanie:
Wszelkie Sprawy Związane z Turystyką
Rezerwacje i Bilety Samolotowe
Skrętowe, Kolejowe, Autobusowe:
Przesyłka Pienięży, Paczek, Samochodów
Maszyn Rolniczych do Polski:
Sporządzanie z Polski na Pobyt Czasowy i Stały
Przedłużanie Paszportów i Wiz:
Tłumaczenia Dokumentów-Notarialne Podswiadczenia
Wrazie Kłopotów Pomagamy w Zakładniach
w Immigration Naturalization Biurze:

3210 NORTH CENTRAL AVENUE

Chicago, Illinois 60634
Tel. 777-8189

and

1958 WEST 51st ST.
Chicago, Illinois 60609
Tel. 925-6200



EWA ROKOSSOWSKA



TERESA GARDNER

Właścicielki

JÓZEF CZERWINSKI, Kier. Biura
Tanie Wyjazdy Do Polski
i Innych Kraj Świata

ZWIĄZEK PODHALAN W PÓŁNOCNEJ AMERYCE

zaprasza członków swoich wraz z rodzinami do wzięcia udziału w
specjalnej wycieczce do Polski
odlatującej z Chicago prosto do Warszawy dnia 25-go czerwca 1973r.
— powracającej 1-go sierpnia
pod przewodnictwem prezesa Związku Podhalan



Józefa Krózel
Zgłoszenia przyjmują:

Kazimiera Komprzak
Wice-prezesa Zw. Podhalan
1354 N. Springfield Ave.
Telefon: CA 7-6929

CENA TYLKO \$350.00

Józef Krózel
Prezes Zw. Podhalan
4572 N. Moody Ave.
Telefon: MU 5-9726

ORAZ

G & R INTERNATIONAL TRAVEL BUREAU INC.

3210 North Central Avenue 1948 West 51st Street
Chicago, Illinois 60634 Chicago, Illinois 60609
Tel: 777-8189 Tel: 925-6200

Dotyczy tylko członków Związku Podhalan



DOM PODHALANSKI

3035 WEST 51st STREET

Chicago, Illinois

Siedziba i własność Związku Podhalan w Ameryce. Posiada dwie pięknie odnowione i sztucznie ochładzane sale, wraz z nowoczesnie urządzonej kuchnią, do wynajęcia na wszelkie okazje: zabawy, wesela, "pikniki" itp. Podawane są potrawy w "stylu famelijskim" na dogodnych warunkach.

Po zamówieniu i rezerwacji należy telefonować do nowego gospodarza, JOZEF CZERWINSKIEGO. Telefon 436-0473.

Zarząd Główny wraz z przedstawicielami wszystkich Kół Związku Podhalan apelują do tych wszystkich górali którzy jeszcze nie są członkami Zw. Podhalan aby wstępowali w szeregi Zw. Podhalan, popierali i upiększali Dom Podhalanski, który jest chlubą wszystkich Podhalan.